

Medycy mówią STOP mowie nienawiści

Tomasz Karauda od początku pandemii aktywnie udziela się w mediach: tych tradycyjnych, jak i społecznościowych. Na początku pandemii dodawał Polakom otuchy, zachęcając do przestrzegania zasady DDM i zapewniał, że zbiorowa mobilizacja pomoże zmniejszyć śmiertelność skutki pandemii. Później dzielił się swoimi doświadczeniami z pracy na oddziale covidowym w szpitalu im. Barlickiego po to, by mocnym komunikatem dotrzeć do zwolenników teorii spiskowych, niewierzących w pandemię. Dziś aktywnie promuje szczepionki i tłumaczy, dlaczego Polacy powinni walczyć o tzw. odporność populacyjną.

„Nie mów ludziom, jak mają żyć”

Jak sam mówi, dr Karauda jest przyzwyczajony do negatywnych reakcji na swój temat: – Możemy dyskutować i to nawet ostro. Nie obrażam się, gdy ktoś mnie obraża, a to dzieje się od lat, odkąd zacząłem udzielać się medialnie, jeszcze przy proteście rezydentów. Liczę się z tym, że nie wszystkie moje opinie będą się podobać, ale to, co wydarzyło się w ostatnim czasie, przekroczyło wszelkie granice – tłumaczy. Podkreśla, że hejt nasilił się, gdy udzielił wywiadu dla dwóch portali i rozgłośni radiowej, w których mówił o powrocie imprez masowych. – Zaproponowałem, by na tego typu wydarzenia wpuszczać osoby z negatywnym wynikiem testu, zaszczepione i ozdowieńców, by zminimalizować ryzyko zakażeń. I się zaczęło! – wspomina. – Groźby pobicia, groźby śmierci – mojej, ale też moich bliskich. Wyzywanie naprawdę od najgorszych. Większość za pośrednictwem Messengera. Postanowiłem, że coś z tym zrobię, także dla innych lekarzy, którzy również otrzymują takie wiadomości – wyjaśnia dr Karauda.

Izbowi prawnicy w ofensywie

Z pomocą przyszła Okręgowa Izba Lekarska, a konkretnie prawnicy, którzy pomogli zebrać materiał i przygotowali zawiadomienie do prokuratury. – Jestem ogromnie wdzięczny za to wsparcie. To dowód na to, że lekarze, którzy mają problem, mogą liczyć na samorząd lekarski. I Izba stoi po stronie medyka – dodaje.

W połowie czerwca, zanim jeszcze lekarz zwrócił się o pomoc, w jednym z popularnych portali internetowych opublikowano artykuł, w którym dr Tomasz Karauda opowiadał o groźbach, które dostaje. Pod publikacją natychmiast zaczęły się pojawiać komentarze internautów wzywające do spełnienia tych groźb. Są tam też wypowiedzi, które zdaniem adwokata współpracującego z OIL, Amadeusza Małolepszego szkalują całą społeczność lekarską.

Wniosek do prokuratury wpłynął pod koniec czerwca, instytucja ma 30 dni na podjęcie decyzji, czy zasadne jest wszczęcie śledztw w tych sprawach. Za stosowanie gróźb karalnych grozi do dwóch lat pozbawienia wolności, za zniesławienie – do roku.

Wiemy, jak może skończyć się nagonka

Jak mówi łódzki medyk, na szczęście internetowe groźby nie znalazły odzwierciedlenia w realnym świecie, choć – jak po chwili namysłu przyznaje – kilkakrotnie został rozpoznany na ulicy i usłyszał inwektywy pod swoim adresem. – Nic poważniejszego się nie stało, ale trzeba być ostrożnym. Nie wiadomo, kto jest po drugiej stronie komputera, być może ktoś, kto uzna siebie za zbawcę narodu i będzie prowadził realną krucjatę antyszczepionkową. Śmierć prezydenta Adamowicza pokazuje, do czego może doprowadzić nagonka – przypomina łódzki lekarz.

Nadal będzie edukował

Mimo przeciwności i fali hejtu wylewającego się na doktora Karaudę, ten nie zamierza zawieszać swojej działalności. – Wszyscy Polacy są ekspertami w trzech dziedzinach: polityki, piłki nożnej i zdrowia – śmieje się gorzko Tomasz Karauda. Jednak można zastanawiać się, skąd w osobach bez medycznego wykształcenia (nierzadko bez żadnego innego również) pewność przekonań dotyczących naszego zdrowia. – Nie rozumiem, czemu podważa się zdanie nas, lekarzy, praktyków. Nikt przecież, jadąc na wakacje, nie wbiega do kabiny pilota i nie próbuje sterować samolotem. Nikt nie twierdzi, że będzie pilotował lepiej od wykształconej w tym kierunku osoby. Dlaczego w takim razie, tyle ludzi podważa potwierdzoną naukowo wiedzę medyczną?

Jak sam mówi, przyjmuje z pokorą swoją misję, a doświadczenia pracy na oddziale covidowym motywują go do przekonywania Polaków do szczepień. – Przez ponad rok widziałem mnóstwo cierpienia. Walkę o każdy oddech, ból, potem – łzy rodzin z powodu śmierci kogoś bliskiego. Doskonale wiem, jak straszna jest ta choroba i bardzo chciałbym wierzyć, że nie będzie czwartej fali. To, co mogę zrobić, to nadal używać merytorycznych argumentów i tłumaczyć ludziom, dlaczego powinni zgłosić się na szczepienie – podsumowuje dr Tomasz Karauda.

Łodzianin nie jest jedyny

Przykładów mowy nienawiści w kierunku medyków jest niestety więcej. Wiele szkalujących opinii dotyczy rzekomej współpracy lekarzy z koncernami farmaceutycznymi. Te zarzuty też bolą, gdyż nie mają żadnego uzasadnienia z rzeczywistości. – Społeczności lekarskiej nie muszą przekonywać, że nie dostają żadnego wynagrodzenia za swoją działalność edukacyjną – dodaje Karauda.

Z podobnymi zarzutami spotkał się m.in. dr Bartosz Fiałek, który również aktywnie udziela się mediach – na Facebooku jego merytoryczne, naukowe wpisy śledzi ponad 65 tys. osób. Nic dziwnego – lekarz powołuje się na znane źródła medyczne i naukowe („The Lancet”, „Nature”).

Młody lekarz sumiennie i systematycznie prezentuje najnowsze doniesienia związane z COVID-19, ale jak wielokrotnie wspominał – moderowanie profilu i usuwanie hejterskich komentarzy, a także blokowanie ich autorów jest zajęciem bardzo pracochłonnym.

Pod koniec czerwca zrobiło się głośno o krakowskiej rezydentce psychiatrii lek. Annie Wardędze, na którą spłynęła fala hejtu rozkręcona przez pacjentkę.

Mimo wielu innych możliwości rozstrzygnięcia swojego niezadowolenia, pacjentka samodzielnie wydała wyrok i korzystając z siły social mediów rozpoczęła proces deprecjonowania lekarki, uzyskując – a jakże – poparcie rzeszy internautów. Stanowisko w tej sprawie podjęło Porozumienie Rezydentów, przekazując wyrazy wsparcia lekarce. Jak podkreśliła sama zainteresowana, w pomoc zaangażowali się także przedstawiciele samorządu lekarskiego. W chwili zamknięcia tego numeru „Panaceum” sprawa jest w toku.

Oficjalne stanowisko Prezydium OIL w Łodzi

Sprawę mowy nienawiści przeciwko medykom poruszyło również Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi. Wystosowano apel do władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności do ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych i administracji, o podejmowanie stanowczych kroków prawnych przeciwko osobom i organizacjom, które dopuszczają się czynów zabronionych wobec lekarzy i lekarzy dentystów promujących i realizujących Narodowy Program Szczepień przeciwko COVID-19. W apelu czytamy:

„Środowisko lekarskie z pełnym oddaniem wspiera i uczestniczy w wykonaniu programów szczepień ochronnych. Szczególnie angażuje się w Narodowy Program Szczepień przeciwko COVID-19. Członków samorządu lekarskiego spotykają w związku z tym groźby pozbawienia zdrowia, a nawet życia, wylewają się na nich obelgi, podważa się ich wiedzę i kwalifikacje, zarzuca niedopuszczalne związki z przemysłem farmaceutycznym.

Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi domaga się stanowczych reakcji na takie zdarzenia ze strony organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Osoby ratujące zdrowie i życie powinny być chronione, tym bardziej że angażują się w realizację programów rządowych, mających zapewnić populacyjną odporność przeciwko COVID-19”.

Agnieszka Danowska-Tomczyk

Panaceum 7-8/2021